

Z-t.

8202

8202

- 1) Dolewy Stefan, junak, ur. 1926 r. Ucker, warty.
- 2) Kiedy Sowieci przekroczyli granicę państwa i wzięli nas pod swoją opiekę, obchodzili się z nami okrutnie, robowali nas i wyganiali, „mówiąco pojedzie gdzie chcecie”. 10 lutego 1940 roku, w nocy przyjechał oddział rosyjskich żołnierzy, a budzili nas o godzinie 2 w nocy, i za 15 minut kazałi nam się ubrać, i usiąść na sanie, na których umieścili po dwie rękiny, a kto nie mógł wstąpić, bili kulami i tak masili się prawie na każdej rękynie. O godzinie 3 minut 30 wsiadłiśmy już ze wszystkimi kolonietami, do stacji kolejowej, która była oddalona o 18 km. Mężczyźni, i starsi chłopcy musieli iść piekło, bo na saniach nie mogli się poruszyć. A pomimo ciężkiej drogi, i iniernej zawieszki, przybyliśmy do stacji

napisano

Drugiej godzinie popołudniu. Kierownik  
kazano nam wejść do wagonów, w których  
były deski, i pełno śniegu. Nieporwolono  
nam ze sobą nie zabrac, nawet wody,  
kaszknęli nas, i w głódzie i chłódzie  
przeżyli nas 14 dni. W podróży karmili  
nas kupa owsianą, i chlebski które  
dawali 1 butkę na całą rodzinę. Woda  
i żywność dawano nam co 3 dni, w tej  
podróży zmarło 15 osób z głodu i chłodu.

3) A kiedy nas przywieźli w Troicki rejon,  
Umieścili nas w baraku, który miał  
około 120 m. powierzchni, 300 osób.

4) Na drugi dzień wyrzucili nas do lasu  
na robotę, gdzie znajdowały się otwory  
baraki mniejsze oddalone o 4 klm.  
od podiołku, po umieszczeniu na drugi  
dzień kazali iść do pracy. A pomimo  
mrozu, nie bacząc na to że ludzie nie

mają odwiecy, której nie pozwolili zabrać  
 (osobu),  
 pędzili do pracy.

5) Niezłaskawcy tych baraków byli przeważnie  
 Polacy, ale znaczna część było Ukraińców,  
 którzy dla nas byli wielkimi wrogami.

6) Ja wraz z rodzicami, bratem starszym  
 i młodszym, musieliśmy ciężko pracować  
 na wyżywienie rodziny, a o odwieci nie było co  
 mówić. Pracowaliśmy 12 godz. dziennie, w tych  
 godzinach każdy musiał wyrobić normę, czyli  
 4 kubametry drewna obrubić na jednego  
 robotnika, i za tę pracę płacili nam 5 rubli.

Za tę normę dawali nam 500 gramów chleba  
 i trochę kupy owsianej na obiad, a na starciu  
 i matematycznych dawali tylko 100 gramów chleba.

7) A. K. W. S. odnosiło się do nas bardzo gwałtownie  
 gdy ktoś nie wyszedł do pracy z braku jedzenia  
 albo jakiegoś niecierpienia które uważał to bardzo  
 ciężko w rodzinie (choroby lub śmierci).

podzieli do arsenału na jeden lub dwa miesiące  
gdzie dawali sto gramów chleba i szklankę wody  
na jeden dzień, niego dźwięki wycali się nad  
nami, bili do rąk i dzieci.

8. Bardzo dużo osób zmarło z prężeniem, i głodu,  
i braku opieki lekarskiej, zmarło około 100 osób  
w naszym poście: Mikox 1 osoba, Husy 2 osoby,  
Kulik 2 osoby, Sulam 4 osoby, Godkim 1 osoba,  
Przeniasła 2 osoby i t.d. i z mojej rodziny  
4 osoby; matka, ojciec, babcia, i siostra.]
9. Po co się dzieje z krajem, nie można się było  
dowiedzieć, listów nie przyjeżdżały z Polonii
10. Zwolniony zastępem 20 października 41n  
i wyjechałem do irackowej Kiji i pracowałem  
w kotłowni. Skąd musiałem uciekać w noc  
a żeby dostać się do wejścia polskiego. 15-VIII-41n  
[oddaliśmy młodemu rękodzielnictwo do sierocińca, pol.  
starsza siostra wyjechała, a ja wstąpiłem do  
junaków w 23-VIII-41n w Wacwole.]